

Zawsze marzyłam o licznej rodzinie, o czwórce dzieci. Na pytanie, z czym kojarzy mi się ciąża, odpowiadam, że skojarzenia można podzielić na dwie grupy – przed Alveo i po Alveo. Zanim poznałam preparat, czas oczekiwania na dziecko był koszmarem. Pierwszy raz zaszłam w ciążę w wieku 21 lat. Byliśmy z Jackiem 2 lata po ślubie. W tym czasie budowaliśmy dom, własnymi rękami, od podstaw. Ja nie ustępowałam mężowi w pracy ani na krok. Za dużo zajęć i stresu. Chciałam się odprężyć w ciepłej kąpiel i poroniłam. W szpitalu zabieg przeprowadził niedoświadczony lekarz. Przekuł mi macicę, a następnie zakwalifikował mnie do wycięcia narządów rodnych. W wieku 21 lat! Na szczęście inny lekarz odwołał operację.

Jestem mamą!

– Moja mama urodziła sześcioro dzieci – mówi 39-letnia Renata Wierciak z Borzęty koło Myślenic. – Za każdym razem czuła się świetnie i pracowała prawie do rozwiązania. Ja natomiast przeżyłam wszystko, oprócz normalnego porodu. Zanim poznałam Alveo.

Ewa

Trzy miesiące później znów byłam w ciąży. Z obawy przed kolejnym poronieniem początek drugiego trymestru spędziłam w szpitalu. Czuję się fatalnie. Dokuczały mi migreny, często wymiotowałam. Pojawiło się plamienie, więc przyjmowałam leki na podtrzymanie ciąży. Okropnie spuchłam, nogi miałam tak nabrzmiałe, że nie mogłam założyć żadnych butów.

Ewa urodziła się przez cesarskie cięcie, bo lekarze obawiali się, że moja macica jest zbyt osłabiona po zabiegu. Córeczka była chorowita, przez 10 miesięcy non stop brała antybiotyki.

Gdy miała 4 lata, postanowiliśmy z Jackiem powiększyć rodzinę. Zaszłam w ciążę i zaczął się horror. Dziewięć miesięcy przeleżałam na łóżku, brałam leki na podtrzymanie. Miałam anemię i fatalne wyniki badań. Dziecko było wysoko ułożone i uciskało mi na żołądek, więc bez przerwy wymiotowałam. Mimo to przytyłam 27 kilo, a właściwie to spuchłam. Nie wiem, jakbym to wytrzymała, gdyby nie moja

córcia. Takie dziecko to dar od Boga. Leżała ze mną na łóżku przez całe 9 miesięcy. Czytałyśmy wspólnie książki, oglądałyśmy bajki, rysowałyśmy.

Dominik

Też przyszedł na świat w wyniku cesarskiego cięcia. Miałam rodzić naturalnie, lecz zasnęłam, zanikało tętno dziecka, stąd konieczność operacji. Ważył 4 kilo i podobnie jak jego siostra, pierwszy rok swojego życia przechorował.

Dzieci podrosły, a nasza sytuacja finansowa była trudna, więc postanowiłam pójść do pracy. Znalazłam ogłoszenie firmy, która zajmowała się dystrybucją suplementów w systemie MLM. Nie podjęłabym decyzji o współpracy, gdyby nie mąż. Aby mogła zacząć pracę, zainwestowaliśmy nasze oszczędności, teraz myślę, że to było ryzykowne posunięcie. Nowej pracy poświęciłam się bez reszty. Od rana do wieczora szukałam klientów na bardzo drogie preparaty. Koszty miałam bardzo wysokie – wynajęcie biura, ulotki i reklamy w gazetach. Najtrudniejsze jednak było to, że mój „wprowadzający” nie dość, że w ogóle mi nie pomagał, to jeszcze przeszkadzał. Gdy tylko zbliżałam się do wyższego poziomu (według niego istniało ryzyko, że to zmniejszy jego dochody), uniemożliwiał mi awans. Mimo tych przeciwności radziłam sobie świetnie. Preparaty, które kupiłam na starcie, rozeszły się w ciągu 3 miesięcy. To był olbrzymi sukces, prestiżowy i finansowy. Byłam z siebie dumna. Rozpoczynając pracę w tej firmie, myślałam, że to na chwilę, jednak zostałam 8 lat. Stałam się bardziej otwarta, zdecydowana, pewna siebie, a nasza sytuacja finansowa znacznie się poprawiła. Był rok 2002, gdy po raz kolejny zaszłam w ciążę. Niestety, nie dane mi było urodzić. Po pierwszym badaniu okazało się, że to ciąża pozamaciczna, umiejscowiona w jajowodzie. Usuwając ją, lekarze wycięli mi jeden jajowód. Nie dałam za wygraną. Marzyłam o dziecku, chciałam poczuć jego oddech, bicie serca, usłyszeć jego śmiech. Przez kilka miesięcy nie było efektów. Zrobiłam badania i wszystko było w porządku. Ginekolog zaproponował mi wyczyszczenie jajowodu, to mogło ułatwić zajście w ciążę. Wtedy Jacek stanowczo zaprotestował. Też pragnął powiększenia rodziny, ale nie kosztem mojego zdrowia czy życia, a kolejna operacja była już poważnym zagrożeniem. Powoli dotarło do mnie, że już nie będę miała więcej dzieci. Pogodziłam się z tym. Uprzątnęłam dziecięce ubranka,

a stroje ciężowe spaliłam w piecu. Nie chciałam napotykać ich w szafie. Emocje i napięcia powoli opadły.

Agnieszka

Dwa lata później okazało się, że będę mamą! Nie spodziewałam się tego i pewnie dlatego się udało. Byłam bardzo szczęśliwa, postanowiłam, że dołożę wszelkich starań, aby ciąża przebiegła pomyślnie. Zaczęłam od zakończenia działalności. Powiedziałam „dość” wyścieńczej i stresującej pracy. Zamknęłam biuro i tamten etap w życiu.

Gdy w styczniu 2004 roku zadzwoniła do mnie Agnieszka Kliś z propozycją współpracy z Akuną, nie chciałam jej słuchać. Potrzebowałam spokoju i wytchnienia dla siebie i dziecka, które nosiłam pod sercem. Zgodziłam się jednak spotkać z Markiem Warzeńczykiem. To był moment przełomowy w moim życiu. Marek zaproponował mi Alveo – wszystkie produkty z mojej poprzedniej firmy w jednej butelce, w bezpiecznej, łatwo przyswajalnej formie i dużo tańsze. Przedstawił mi system marketingowy Akuny i zrozumiałam, o ile ta praca różni się od poprzedniej. Bez inwestycji, bez ryzyka, bez comiesięcznych nakładów finansowych. Firma, w której raz uzyskana pozycja jest dożywotnia i nie trzeba robić rekwaliifikacji. I cò najważniejsze, na każdym kroku można liczyć na pomoc sponsora. Zdecydowałam się. Było mi tym łatwiej, że zaczęłam pić Alveo. Najpierw jedną miarkę dziennie, po miesiącu zwiększyłam dawkę do trzech.

I wtedy zrozumiałam, dlaczego mówi się, że ciąża to „stan błogosławiony”. Żadnych wymiotów, opuchlizny, dopisujący apetyt, doskonałe wyniki badań, rozpieająca wręcz energia. Czułam się tak dobrze, że miałam siłę i chęci od rana do wieczora przeprowadzać rozmowy o Alveo. Obrabiałam sobie nowy cel – zrobić kwalifikację na samochód, zanim urodzi się moja córeczka. Byłam spokojna i zrelaksowana, pracowałam z życzliwymi ludźmi i miałam wsparcie sponsora. Efekty mojej pracy bardzo mnie satysfakcjonowały, a dochód był stabilny i ciągle rósł. Nie miałam żadnego problemu ze znajdowaniem nowych konsumentów preparatu, bo sama jestem doskonałym przykładem na jego skuteczność. Moja ciąża przebiegała książkowo, a nawet lepiej. Przytyłam tylko 9 kilo. Byłam okazem zdrowia i dobrego samopoczucia. W 8 miesiącu ciąży lekarz prosił, żebym zwolniła tempo, bo niechcący wywołałam poród. Współpracownicy śmiali się, że zadzwonił do Jacka z prośbą, żeby za



Renata z dziećmi – Ewą, Dominikiem i Agnieszką

mnie urodził, bo ja nie mam czasu. Agnieszka urodziła się 3 tygodnie przed czasem, 6 września, w dniu, w którym miałam podpisać umowę na odbiór auta. O takim porodzie nawet nie marzyłam, przebiegł błyskawicznie. Już godzinę później wstałam i podpisałam umowę na mój wymarzony samochód, a wcześniej jeszcze 4 dni po porodzie nie miałam siły mówić.

Agusia miała ładną, brązową skórę, gdy położyli mi ją na piersiach, spojrzęła na mnie swoimi dużymi czarnymi oczami, jakby już widziała. Ta chwila wynagrodziła mi wszystkie trudy. Znowu zostałam mamą.

Tydzień po wyjściu ze szpitala, razem z małą, pojechaliśmy odebrać samochód z Akuny. Duży, komfortowy, bezpieczny, po prostu rodzinny – o takim marzyłam. Aga dostała w prezencie fotelik samochodowy i pokochała jazdę samochodem. Bardzo mi to ułatwiło dalszą pracę,

bo zabierałam ją ze sobą na spotkania. Gdy była głodna, karmiłam ją, a potem spała jak aniołek. W ten sposób razem osiągnęliśmy pozycję Dyrektora Sieci Regionalnej. Akuna dała mi wolność, niezależność i stabilny dochód. Mam zdrowe, odporne i radosne dzieci. Jestem szczęśliwa, bo mogę realizować się w pracy i mam czas dla męża i moich kochanych dzieci. Każdej przyszłej mamie polecam picie Alveo podczas ciąży, by mogła się cieszyć zdrowym dzieckiem.

■ Opracowała Katarzyna Mazur

foto. Adam Słowikowski